



## ANTONINA MAGDZIŃSKA

Warszawa, 11 marca 1946 r. Sędzia śledczy Halina Wereńko, delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchała niżej wymienioną w charakterze świadka. Świadek została uprzedzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrała od niej przysięgę, po czym świadek zeznała, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Antonina Magdzińska z d. Waldał
Imiona rodziców	Michał i Marianna
Data urodzenia	15 maja 1897 r., Marianka, pow. piotrkowski
Zajęcie	pobiera pensję wdowią po mężu robotniku
Wykształcenie	analfabetka
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Brodzińskiego 10 m. 1
Stan cywilny	wdowa
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana

---

W czasie okupacji niemieckiej mieszkałam tak jak i obecnie na Żoliborzu, przy ul. Brodzińskiego 10 m. 1 razem z moim mężem Ksawerem Magdzińskim (ur. 23 listopada 1897 r. w Warszawie). Mąż mój przed wojną pracował jako robotnik w Funduszu Pracy, w czasie okupacji pracował jakiś czas w forcie Bema, a od maja 1942 roku nie był zatrudniony nigdzie.

W końcu lipca 1942 roku, daty dokładnie nie pamiętam, na Żoliborzu była łapanka uliczna, urządzona – jak słyszałam – celem dostarczenia robotników na roboty przy okopach w Rosji. W czasie łapanki ulice były obstawione przez żandarmerię, której patrole chodziły także po mieszkaniach. Żandarmi zabrali mego męża z mieszkania.



18 września 1942 roku powrócił mój mąż zwolniony ze szpitala jako ciężko chory; był spuchnięty i bezsilny, o własnych siłach nie mógł wejść na schody. Nazajutrz, 19 września, zmarł.

Powiedział mi, iż był zatrudniony przez Niemców przy kopaniu okopów na froncie rosyjskim. Nic więcej nie mógł powiedzieć ze względu na zły stan zdrowia. Powiedział mi, iż poleży, odpocznie i dopiero wszystko mi opowie, a tymczasem nazajutrz zmarł. Opowiadał mi natomiast kolega męża, Wilanowski, który zginął w czasie powstania w Warszawie, iż był razem z mężem na robotach przy froncie rosyjskim. Opowiadał, iż Niemcy bardzo źle traktowali robotników Polaków – bili ich, głodzili, pędzili do roboty, a gdy ktoś nie miał siły, był bity aż do śmierci. Wielu spośród robotników Polaków zmarło na miejscu, wielu wróciło w złym stanie zdrowia.